

0 legalnej eutanazji, czyli transplantacjach

26 stycznia 2013

Wszystkim idealistycznie zaprogramowanym przez media potencjalnym „dawcom” narządów („Nie zabieraj swoich narządów do nieba, tam wiedzą, że potrzebne są one tylko na ziemi”) radzę zapoznać się z tym mrozącym krew w żyłach tematem, zanim znajdziecie się na stole sekcyjnym, pozbawieni możliwości nie tylko ucieczki, ale nawet wydania szeptu protestu.

Twoje narządy nie są potrzebne w niebie, tam ich po śmierci nie zabierzesz, bo tam nie zabierzesz nic, one są potrzebne TOBIE, tu i teraz. A obowiązkiem lekarzy jest ratować TWOJE zagrożone życie, a nie kombinować, ile szpital zarobi pozyskując podroby do przeszczepów. Twoje życie jest równie ważne, jak życie biorców, czekających na przeszczep. Najpierw zadbaj o siebie, a dopiero potem myśl o bliźnim. Nawet w „Biblii” jest napisane „kochaj bliźniego swego JAK SIEBIE SAMEGO”. Dlaczego więc miałbyś nie kochać siebie i swojego ciała? To nie jest zabronione!

Jak zwykle przypomnę moje credo: piszę to jako osoba całkowicie neutralna światopoglądowo, nienależąca do żadnego jednomyślnego stada (ani religijnego, ani ateistycznego). Wychowano mnie raczej liberalnie (w dosłownym, a nie obecnym, politycznie poprawnym znaczeniu tego słowa), czyli pozwolono mi dochodzić do rozumu własnymi drogami. Dzięki temu mogłam zapoznać się z poglądami wszystkich frakcji i odłamów, zarówno z prawa, jak i z lewa, a następnie przepuścić to wszystko przez swój własny rozum. A to, co z tego wyszło przedstawię w niniejszym wpisie.

Zacznę jak Alfred Hitchcock od trzęsienia ziemi, a potem postaram się, żeby napięcie wzrosło jeszcze bardziej.

A więc trzymajcie się krzesła...

Wiadomość pierwsza: wszystkie narządy, jakie można pobrać od jednego dawcy mają wartość 2 mln USD!

Druga wiadomość jest taka, że nie wszystkie pobrane narządy przeznaczone są do ratowania życia.

Często wykorzystywane są one w operacjach plastycznych, a to naprawdę wielki i przynoszący krociowe zyski biznes. Z tego powodu kwitnie (i coraz bardziej rośnie w siłę) potężne podziemie transplantacyjne, które pod względem dochodów już niedługo może dorównać mafii narkotykowej. W każdym razie FBI ma coraz więcej zgłoszeń afer z tym związanych. Nigdy o tym nie słyszeliście? Ale pewnie wiecie ile ważą Grycanki i co powiedział Jacykow?

Trzecia wiadomość: narządy pobrane ze zwłok (mówiąc kolokwialnie: od trupa) nie nadają się do przeszczepu. Narządy muszą być pobrane od żywego człowieka.

Z tego powodu pojawiło się takie budzące makabryczne skojarzenia pojęcie jak „zwłoki z bijącym sercem”. Kiedy rodzina widzi swojego krewnego, który jest ciepły, oddycha (najczęściej z pomocą respiratora) i wygląda jakby mocno spał nie jest w stanie uwierzyć, że to są „zwłoki”.

Jeszcze zupełnie niedawno za kryterium śmierci uznawano ustanie krążenia i oddychania. Człowiek wydawał tzw. „ostatnie tchnienie” i wtedy był uznawany za zmarłego. Ale wraz ze śmiercią ciała umierają również narządy, a do tego nie można przecież dopuścić, bo światem rządzi bóg Mamon, a gdzie mówią pieniądze, tam prawda i moralność milczą.

W 1968 roku na Uniwersytecie Harvardzkim w USA zwołano komisję, która tak oto powiedziała o tym czego od niej oczekiwano: „Naszym zadaniem jest uznanie nieodwracalnej śpiączki za śmierć człowieka”. Dlaczego komisja otrzymała takie zadanie? Chodziło o uchronienie dr Christiaana Barnarda z RPA przed zarzutem zamordowania pacjenta, od którego pobrał serce do przeszczepu. Nota bene pacjent z przeszczepionym

sercem długo się nim nie nacieszył, bo żył zaledwie 18 dni. Pokazany we „Faktach” lekarz czekający na serce otrzymał je, ale po miesiącu również zmarł. Na raka. Nie bądźmy jednak tak pesymistyczni, niektórym udaje się żyć dłużej.

I tu przechodzimy do kontrowersyjnego tematu: czy lekarz ma prawo zrezygnować z ratowania życia pacjenta, żeby pobrać od niego narządy? Czy „dawca” nie ma prawa żyć, a „biorca” takie prawo ma? Kto o tym decyduje?

Jeszcze do niedawna byłam „racjonalistką” i wierzyłam w lekarzy i naukę. Niestety, przeżyłam ostry kryzys wiary, a zamiast tego zaczęłam myśleć. Samodzielnie! To nie boli, naprawdę. Zamiast ślepo ufać autorytetom lepiej kierować się własnym rozumem, zwłaszcza w cywilizacji, w której rządzi pieniądz i karierowiczostwo. Dziś za kasę kupuje się wszystko, z wyjątkiem inżynierów. Bo gdyby inżynierowie byli przekupni zaczęłyby się walić te wszystkie wspaniałe wieżowce, będące pomnikami bogactwa i potęgi elit świata, a do tego dopuścić nie można. Ludzie mogą umierać, ale wieżowce walić się nie mogą. Na chorobach i śmierci można przecież dobrze (a nawet bardzo dobrze) zarobić, choćby handlując pigułkami i narządami. I karierę można wielką zrobić: PIERWSZY NA ŚWIECIE który przeszczepił nerkę, PIERWSZY NA ŚWIECIE który przeszczepił serce, PIERWSZY NA ŚWIECIE który przeszczepił mózg... ups, przepraszam, mózgów jeszcze nie przeszczepiają, ale to tylko kwestia czasu. I jeszcze: NAJLEPSZY CHIRURG w mieście, NAJLEPSZY CHIRURG w kraju, NAJLEPSZY CHIRURG w świecie...

A teraz, drogi czytelniku, uważaj:

„Zgodnie z prawem polskim, obowiązuje domniemana zgoda na bycie dawcą, co oznacza, iż w przypadku braku sprzeciwu, uznaje się daną osobę potencjalnym dawcą narządu. Jednak w Polsce jak i na Świecie promuje się noszenie oświadczenia woli, które jest wyrażeniem woli osoby, który taki dokument posiada. Dawcą pośmiertnym może zostać osoba, która za życia nie wyraziła sprzeciwu w formie wpisu w Centralnym Rejestrze

Sprzeciwów”

(źródło:

[https://www.dawca.pl/jak-zostac-dawca/dawstwo-narzadow\).](https://www.dawca.pl/jak-zostac-dawca/dawstwo-narzadow))

Czyli, jeśli trafisz do szpitala w stanie ciężkim, z uszkodzonym mózgiem, nieprzytomny, nie mogący mówić, a tym samym wyrazić sprzeciwu, staniesz się potencjalnym dostarczycielem części zamiennych dla innych. Ciebie wypatroszą, a twoje podroby uszczęśliwią tych, którzy z jakiegoś powodu doprowadzili swoje serca, nerki, wątroby i trzustki do stanu nie nadającego się do dalszej używalności. Może jedli za tłusto, może za kołnierz nie wylewali, może żarli jakieś frankenfoody GMO i popijali je Colą Light, a może biedacy byli całkiem niewinni, tyle tylko, że mieli pecha i urodzili się z niewłaściwym zestawem genów. Ale czy to twoje zmartwienie? Czy ty nie masz prawa do swoich narządów, skoro tak o nie dbałeś, że aż stały się cennym obiektem pożądania dla innych?

A teraz przyjrzyjmy się „kryteriom orzekania śmierci”. Aby stwierdzić zgon potrzebni są 3 lekarze, w tym anestezjolog i neurolog. Do momentu złożenia przez nich podpisu na karcie zgonu pacjent uważany jest za żywego. A po złożeniu tegoż podpisu staje się martwy. Jakim cudem? Na zasadzie konsensusu. Lekarze jednogłośnie orzekają „śmierć mózgową”. Problem jednak w tym, że nikt nie wie, co to takiego ta „śmierć mózgową”. Nawet najnowocześniejsze urządzenia badawcze nie są w stanie stwierdzić zgonu. Jest to rzecz subiektywna, i właśnie dlatego komisja harwardzka otrzymała (na zlecenie transplantologów!) zadanie stworzenia definicji, która będzie obowiązywała wszystkich lekarzy. Wszyscy słyszeliśmy o przypadkach ludzi uznanych za zmarłych, odstawionych do kostnicy, a po kilku godzinach wracających do świata żywych, co stanowi najlepszy dowód na to, że śmierć jest rzeczą względną i trudno diagnozowalną.

Na świecie żyje i cieszy się pełnym zdrowiem, zarówno fizycznym, jak i psychicznym mnóstwo ludzi, u których orzeciono śmierć pnia mózgu. W Polsce najbardziej znany jest

przypadek Agnieszki Terleckiej i Zachariasza Dunlopa z USA. Oba przypadki opisuje Elżbieta Isakiewicz w „Tygodniku Powszechnym” ([gorąco polecam ten znakomity artykuł!](#)).

A co się dzieje, jeśli w końcu uda się pobrać i przeszczepić narząd? Czy przeszczep radykalnie i pozytywnie zmienia sytuację chorego?

Niestety nie. Ryzyko zgonu po przeszczepie, nawet nerki, o sercu nie mówiąc, jest znaczne. Przeszczep nerki kosztuje ok. 70 tysięcy złotych i wprowadzie zwalnia z dializ, co przynosi jakieś oszczędności (w królestwie boga Mamona wszystko przeliczamy na pieniądze), ale w tym czasie biorca stale walczy ze swoim organizmem, który dąży do odrzucenia obcego organu, a to wymaga stałego przyjmowania leków immunosupresyjnych, które mają bardzo poważne skutki uboczne (podwyższone ryzyko infekcji, większe ryzyko zachorowania na nowotwory i nadciśnienie) i oczywiście również dużo kosztują. Najgorsza wiadomość jest taka, że przeszczepiona nerka przetrwa maksymalnie 15 lat. Następna nerka przetrwa już tylko kilka lat, a kolejna jeszcze krócej. To rodzi stałe zapotrzebowanie na nerki, a więc potrzebni są kolejni dawcy, żywi lub martwi, a w końcu pacjent (jeśli przeżyje) i tak wraca do punktu wyjścia, czyli na dializy.

Wróćmy jeszcze na chwilę do sytuacji dawcy. Lekarze, którzy ślubowali pomagać w cierpieniu i ratować życie nie powinni zachowywać się jak hieny cmentarne, wrywające z ciał pacjentów narządy. Kto ma prawo skazywać na śmierć jedną osobę, żeby ratować życie innej, a choćby nawet i kilku osób? Wydaje się to wyjątkowo niemoralne i niszczy zaufanie pacjentów i ich rodzin do lekarzy i szpitali. Lekarze narzekają, że pacjenci ich nie słuchają, że im nie wierzą i że coraz częściej nie godzą się na leczenie i zabiegi i że z tego powodu odechciwa się pracować w tym zawodzie – jest to tendencja światowa. Uruchomiono nawet linię telefoniczną dla lekarzy zmagających się z „trudnymi” pacjentami, a popularne seriale telewizyjne (dr House, Ostry dyżur) zostały

zapręgnięte w akcję ośmieszania zbuntowanych pacjentów. Czyż to wszystko nie świadczy o zaniku prestiżu tego zawodu? Czas najwyższy zrobić z tym porządku, ale nie metodą siłową, bo to przyniesie jeszcze gorsze efekty.

Zamiast zabijać ludzi w celu pozyskania narządów lekarze robią dużo lepiej, jeśli skoncentrują swoje wysiłki na ratowaniu ich życia. Zamiast czytać foldery reklamowe firm farmaceutycznych lepiej doksztalać się na własną rękę i dowiedzieć się, że np. hipotermia pozwala uratować 60% skazanych na śmierć, a tromboliza zapobiega obrzękowi mózgu spowodowanemu zatorami w tętniczkach. Zamiast tego, bez wiedzy i zgody rodziny, na 2 do 10 minut wyłącza się respirator, żeby sprawdzić, czy pacjent podejmie samodzielne oddychanie. Jeśli nie podejmie, następuje nieodwracalne uszkodzenie mózgu. Uszkadza się mózg po to, żeby orzec, że mózg jest uszkodzony! Ale gdyby pozwolić pacjentowi na spokojne dojście do siebie pod respiratorem przez kilka dni mogłoby się okazać, że oddech samoistnie powrócił, a stan pacjenta się poprawia. Kolejny poważny problem, o którym pacjenci, a więc potencjalni dawcy narządów nie mają pojęcia, to sam proces pobierania narządów. Przy rozcinaniu ciała „zmarłego” i w czasie pobierania narządów odnotowuje się skok ciśnienia, przyspieszony puls oraz reakcje bólowe. Z tego powodu 1/3 brytyjskich lekarzy podaje „zwłokom” środki przeciwbólowe.

W latach 90 prof. Andrews udowodnił, że „wegetatywni” pacjenci są świadomi, wiedzą jak się nazywają, ile mają dzieci, jaką muzykę lubią, a jakiej nie, a mimo to są lekarze, którzy twierdzą, że ci ludzie nie żyją lub że są „warzywami”. Takich ludzi są tysiące, tysiące narządów się marnują, więc rodzi się pokusa, żeby uznać „trwałą utratę ŚWIADOMOŚCI” jako nowe kryterium orzeczenia śmierci.

Transplantologia rodzi też inne problemy, np. terror transplantacyjny, polegający na żądaniu tkanek i narządów od krewnych i przyjaciół, a nawet poczynanie dzieci po to, żeby dzięki ich szpikowi lub komórkom macierzystym ratować życie

starszego rodzeństwa.

Medycyna zabrnęła w ślepy zaułek. Z powodu niepoahamowanej żądry pieniądza i kultu technologii nie informuje się pacjentów, że mogą uniknąć przeszczepu serca przechodząc na dietę warzywno-owocową, dzięki której wyleczą się z nawet najbardziej zaawansowanej choroby wieńcowej. Zdecydowanie lepiej jest zachować swoje własne serce, niż żyć z przeszczepem. Zamiast polować na cudze nerki należy zatroszczyć się o własne. Dieta sokowa, raw food, dieta Alleluja, dieta makrobiotyczna czy terapia doktora Gersona wyleczą każdą chorobę i pozwolą uniknąć amputacji nerek oraz każdego innego narządu. Wyleczą też z cukrzycy, nowotworów i wszelkich innych plag współczesnego świata.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)

LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA

1. Tabu śmierci mózgowej

<http://www.bibula.com/?p=49353>

2. Chcą odrzucenia zasady, że lekarz nie może zabijać

<http://www.piotrskarga.pl/ps,9363,2,0,1,I,informacje.html>

3. Horror transplantacji. "Śmierć mózgowa" nie istnieje!

<http://www.pch24.pl/horror-transplantacji-smierc-mozgowa-nie-i-stnieje-,11726,i.html>

4. Jego mózg miał wegetować, a odpowiedział. Przełomowe odkrycie

<http://www.tvn24.pl/internet-hi-tech-media,40/jego-mozg-mial-w-vegetowac-a-odpowiedzial-przelomowe-odkrycie,288470.html>